

KAZIMIERZ MISIASZEK SDB

AKTUALNOŚĆ SYSTEMU PREWENCYJNEGO ŚW. JANA BOSKO  
WE WSPÓŁCZESNYM WYCHOWANIU

System prewencyjny św. Jana Bosko tkwi głęboko w doświadczeniu ludzkim i tradycji Kościoła, które od początku problem wychowania człowieka uważały za fundamentalny. Kształtowany przez chrześcijańskich wychowawców na przestrzeni całej niemalże historii Kościoła, w praktyce wychowawczej św. Jana Bosko wyróżniał się tym, że wpłynął na inne niż dotąd podejście do wychowanka i całego procesu wychowania<sup>1</sup>. Może on być z powodzeniem wykorzystany we współczesnej pedagogii, gdyż u jego podstaw tkwią nie tylko zawsze potrzebne uniwersalne wartości, ale i interesujące propozycje formacyjne. Koncentrując się na takich zasadach, jak zapobieganie, uprzedzanie, zabezpieczenie, ochrona, przygotowanie i przewidywanie, sięga tym samym do nadania procesowi wychowawczemu cech potrzebnego mu zawsze dynamizmu, poszukiwania metod aktywnych, twórczych i rozwojowych. Wyrażając troskę o integralny rozwój człowieka, jego ludzkich i chrześcijańskich wartości, o pełne wykształcenie intelektualne, moralne i społeczne zmierza do zabezpieczenia, z jednej strony, przed złem, a z drugiej – wyzwiania i mobilizowania woli do pełnienia zadań w społeczeństwie i Kościele. Uwzględnia także działanie wychowawcze zmierzające do zaspokojenia materialnych potrzeb wychowanka, aby ten, z powodu nędzy, nie był skazany na blokadę osobowego rozwoju.

1. AKTUALNOŚĆ W DZIEDZINIE ROZWOJU DUCHOWEGO  
WYCHOWAWCY I WYCHOWANKA

System prewencyjny św. Jana Bosko, w odróżnieniu od niektórych dzisiejszych nurtów pedagogicznych zainteresowanych głównie doskonaleniem metody i upatrujących w niej podstawę osiągnięcia trwałych skutków formacyjnych,

<sup>1</sup> Zob. B. M. Bellerate, *Il significato storico del sistema educativo di Don Bosco nel sec. XIX e in prospettiva futura*, [w:] *Il sistema educativo di Don Bosco tra la pedagogia antica e nuova*, Turyn 1974, s. 13-37.

SP kładzie nacisk na ważność i pierwszorzędność obecnych w wychowaniu osób. Jego bowiem twórca, będąc spadkobiercą bogatej tradycji myśli i działalności chrześcijańskiej, i chcąc pozostać jej wierny, nie mógł inaczej postrzegać wychowania. Jeżeli pragnął pomagać młodemu człowiekowi w rozwoju, to Kościół i pielęgnowana w nim koncepcja osoby oraz środki służące jej doskonaleniu były rzeczywiście najbardziej bogatą i wszechstronną propozycją. Co prawda, nie dokonał nowych odkryć, ale genialnie adoptował stare i zapomniane metody chrześcijańskie do ówczesnych warunków<sup>2</sup>, w czym nadal wydaje się tkwić dynamika jego rozwoju. Środki, którymi się posługiwał, spotkać można bowiem w jednym z bardziej konserwatywnych dokumentów *Restauracji piemontckiej*, jakim był *Regulamin dla szkół* Karola Feliksa z 1822 r., a więc sakramenty, Msza św., teologia łaski, modlitwa, rozmyślanie, kierownictwo duchowe, nauka religii, rekolekcje, ćwiczenie dobrej śmierci itp.<sup>3</sup> Odwołując się do tradycyjnych wartości, podał zarazem ważną wydaje się zasadę ich wykorzystania i przystosowania do rozwoju życia duchowego: „Mniejsza o to, mówić, skąd i pod czyją inspiracją jawią się nowe formuły wychowania i nauczania; jeśli same w sobie są dobre, postarajmy się im nadać chrześcijański kierunek i tak czuwać, aby nie utraciły nic z ducha chrześcijańskiego”<sup>4</sup>. Podkreśla się więc tworzenie wciąż aktualnego środowiska radości, optymizmu i rodzinności, gdzie problemy wychowanków nie mogą być bagatelizowane, lecz przyjmowane z poczuciem odpowiedzialności. Przybywający uczeń ma bowiem doświadczyć ogromnego szacunku w stosunku do siebie, wynikającego z nadprzyrodzonego rozumienia działalności wychowawczej, jako zleconej przez Boga<sup>5</sup>.

Z pewnością wychowanie ks. Bosko miało charakter kolektywny. Niektórzy uważają, że kryje się w nim niebezpieczeństwo pomniejszania kontaktów personalnych między wychowankami a wychowawcą oraz wychowanków między sobą na rzecz kontaktów rzeczowych czy oficjalnych. Ksiądz Bosko, świadomy tych procesów, stwarzał atmosferę pozwalającą na szczerość, radość, przyjaźń i dynamiczną twórczość. Wychowankowie mieli okazje nawiązać serdeczne i przyjazne kontakty z wychowawcami i między sobą poprzez wspólną pracę i zabawę, gdzie salezjanin-asystent spełniał funkcje animatora, pobudzając młodzież do aktywności<sup>6</sup>. Pogłębieniu więzi osobowych służyły także stowarzysze-

<sup>2</sup> Zob. P. Ricaldone, *Oratorio festivo. Catechismo. Formazione religiosa*, Colle Don Bosco (Asti) 1958, s. 46; M. Casotti, *IL metodo educativo di Don Bosco*, Brescia 1960; L. Habrich, *Aus dem Leben und der Wirksamkeit Don Boscos*, Steyl 1915.

<sup>3</sup> Zob. P. Braido, *Contemporaneità di Don Bosco nella pedagogia di ieri e di oggi*, [w:] *Don Bosco educatore, oggi*, Zürich 1963, s. 67-68.

<sup>4</sup> Zob. G. Lemoyne, A. Amadei, E. Ceria, *Memorie Biografiche di s. Giovanni Bosco*, t. 1-20, San Benigno Canavese-Turyń 1898-1948 (odtąd skrót MB): MB II, s. 144.

<sup>5</sup> Zob. A. Amadei, *Don Bosco e il suo apostolato*, Turyń 1943, s. 693; B. Fascie, *Del metodo educativo di Don Bosco. Fonti e commenti*, Turyń 1928, s. 32-33.

<sup>6</sup> Zob. F. Giraudi, *L'oratorio di Don Bosco nei tempi del Savio*, „Salesianum” 12, 1950, nr 2, s. 230.

nia religijne, będąc dziełem samych chłopców. Uczyły ponadto, i z pewnością nadal mogą to czynić, społecznego myślenia, aktywnego uczestnictwa w życiu grupy oraz zaangażowania na rzecz Kościoła<sup>7</sup>.

Taki jednak styl wychowywania nie jest możliwy bez udziału w nim osób o odpowiednich walorach ducha. Wychowawca pozbawiony otwartości, ducha rodzinnego, szacunku dla innych, świadomości głębokiej odpowiedzialności za powierzone mu osoby, nie jest w stanie skutecznie pełnić wychowawczej misji. Pomagając wychowankowi w jego rozwoju, zarówno w znaczeniu osobowym, jak i społecznym, sam musi być człowiekiem wewnętrznym, autentycznym, twórczym w życiu społecznym. W tym znaczeniu system prewencyjny jest propozycją formacyjną skierowaną najpierw do wychowawcy. Wychowanek nie schodzi w nim na dalszy plan, pozostaje on ciągle w centrum oddziaływania pedagogicznego. Ale w tak ujętej perspektywie zmienia się i porządkuje hierarchia w zakresie roli i znaczenia podmiotów wychowania, dochodzi do słusznej i prawidłowej współzależności osób w formacji, uwypukla się prawdę o podstawowym w niej znaczeniu wychowawcy. Jest on bowiem zawsze mistrzem, który ucznia otwiera na „horyzont wartości, dzięki którym człowiek staje się człowiekiem, bez względu na ideologię czy system społeczny”<sup>8</sup>. I jako mistrz „już idący drogą ku prawdzie, dobru i pięknu, prowadzi ze sobą wychowanków i dzięki nim także sam niejednokrotnie do prawdy, dobra i piękna się zbliża”<sup>9</sup>. Wychowanie nie miałoby żadnej skuteczności, gdyby zostało pozbawione osoby wychowawcy, bowiem tylko osoba może wychowywać drugą osobę. Nie wychowują same wartości, systemy, idee, ale osoby<sup>10</sup>. Prawda ta ma szczególne znaczenie dla wychowania religijnego, w którym ważną rolę spełnia właśnie osobowe świadectwo wiary, nadziei i miłości, gdyż dopiero wtedy posiada szczególną moc przyciągania i przekonywania.

Tym, co najbardziej charakteryzuje wychowanie zaproponowane przez Świętego z Turynu i jest trwałą wartością stylu prewencyjnego, to całkowite oddanie się młodemu człowiekowi. „W historii wychowania nie spotyka się często takich, jak on, którzy by poświęcili tyle lat, podjęli tyle trudów i ponieśli tyle ofiar, by bardziej zainteresować się podmiotem wychowania, widzieć go głębiej i doprowadzić do pełni rozwojowej, tak że bez obaw można go umieścić wśród najwybitniejszych wychowawców wszystkich czasów”<sup>11</sup>. „W całej historiografii chrześcijańskiej – pisze J. Aubry – nie znajdziemy podobnego świę-

<sup>7</sup> Zob. L. Cian, *Il sistema preventivo di Don Bosco e i lineamenti caratteristici del suo stile*, Turyn 1982, s. 14.

<sup>8</sup> T. Gadacz, *Wychowanie jako spotkanie osób*, [w:] *Człowiek-wychowanie-kultura*, red. F. Adamski, Kraków 1993, s. 111.

<sup>9</sup> Tamże, s. 107.

<sup>10</sup> Zob. M. Gogacz, *Podstawy wychowania*, Niepokalanów 1993, s. 15-42.

<sup>11</sup> Ricaldone, jw. s. 31-32.

tęgo, który jak ks. Bosko mógłby być utożsamiony z chłopcami; który posiadałby tak wysoki stopień «świętej obsesji», aby uszczęśliwić młodzież, szczególnie tę biedną»<sup>12</sup>. W przedmowie do *Il giovane provveduto*, Święty tak pisał: „Moi drodzy, kocham was wszystkich całym sercem i wystarczy, że jesteście młodzi, abym was bardzo kochał. Mogę was zapewnić, że znajdziecie książki napisane przez ludzi bardziej cnotliwych i bardziej urobionych duchowo ode mnie, ale trudno wam będzie znaleźć kogoś, kto by was bardziej ode mnie kochał i kto by bardziej pragnął waszego prawdziwego szczęścia»<sup>13</sup>. Jego całkowite oddanie się młodzieży wypływało z wiary i osobistego przekonania, że w ten sposób wypełnia wolę Bożą. Ma to szczególną wymowę dzisiaj, gdy w wychowaniu wiele mówi się o trapiących go kryzysach, wśród których jednym z bardziej niepokojących jest zanikanie wśród wychowawców ducha ofiarności, z wyraźnym natomiast pojawianiem się postaw pewnego formalizmu, czy nawet interesowności. Przykład Świętego może więc pobudzić, zachęcić, przypomnieć prawdę, że każdy prawdziwy proces formacyjny musi zawierać konieczny wymiar poświęcenia i ofiary, dotyczący najpierw osoby wychowawcy.

Oddanie się św. Jana Bosko wychowankowi przyjmowało konkretną formę działania zmierzającego do wychowania człowieka zdolnego włączyć się z całą odpowiedzialnością w życie społeczne. Ksiądz Bosko pragnął jednak zarazem, aby młody człowiek zrozumiał swe powołanie na ziemi w perspektywie eschatologicznej. Stąd dając mu wykształcenie zawodowe i pracę, wprowadzając w kulturę i obdarowując miłością wzywał, aby żyć w łasce Bożej, w przyjaźni z Chrystusem i Jego Matką<sup>14</sup>. Co więcej, jego troską było stworzenie takich warunków, aby pomogły one wychowankowi w osiągnięciu dojrzałej na swoim etapie świętości życia. Można zatem powiedzieć, że przez to działalność wychowawczą św. Jana Bosko nie tylko ujawniała swój głęboki związek z działalnością zbawczą i uświęcającą Kościoła, ale uwypuklając, w jakiś sposób się z nią identyfikowała.

Za J. Aubrym, można nazwać ks. Bosko „świętym młodych”. Oznacza to, że był to święty, który zajmował się wychowaniem chłopców, ale również stał się świętym poprzez pracę z chłopcami, a jego świętość była wychowująca<sup>15</sup>. Oratorium zaś uważa się za swoistą szkołę, realizującą model świętości na miarę młodzieży. Owo kształtowanie młodych świętych nie miało nic ze schematyzmu. Ksiądz Bosko, mając głęboką świadomość różnic osobowościowych wychowan-

<sup>12</sup> J. Aubry, *Lorinale santità di Don Bosco nel suo vivere per e con giovani*, [w:] *Il sistema preventivo vissuto come cammino di santità*, Turyn 1981, s. 13.

<sup>13</sup> S. Giovanni Bosco, *Opere edite*, t. 2, Rzym 1976, s. 187.

<sup>14</sup> Zob. Aubry, jw. s. 24; Ricaldone, jw. s. 48.

<sup>15</sup> Aubry, jw. s. 12-13.

ków, ustosunkowywał się do każdego z nich zgodnie z kryteriami rozwojowymi i typologicznymi<sup>16</sup>.

A dzisiaj – czy wychowawca jest świadomy prawdy, że wychowanie, aby było skuteczne, musi zawierać odniesienia do religii i Boga, gdyż dopiero wtedy otwiera na szeroką perspektywę rozwoju i ujmuje człowieka w pełnym wymiarze jego doczesnych i nadprzyrodzonych pragnień, motywuje jego istnienia w sposób najbardziej pełny? A może zdarza się tak, że krępujemy się mówić o świętości? Gdyby tak było, to musimy być zarazem świadomi, że możemy tym samym gasić w młodym człowieku jakże delikatną, ale i koniecznie mu potrzebną, sferę jego duchowych potrzeb zaspokajających pragnienie pełnej osobowej realizacji, rozwoju, wspaniałomyślności, oddania, altruizmu, szlachetnych porywów serca? Czyż bowiem istnieje poza religią i Bogiem inny, bardziej skuteczny motyw tworzenia i trwania w człowieku prawdziwych i mocnych fundamentów duchowych, których jest często pozbawiany w konsumpcyjnie zorientowanym społeczeństwie? Tego bowiem pragnienia głębi wewnętrznej, będącym zarazem porywem wzwyż, dającym szansę najwyższego spełnienia ludzkiego istnienia, nie uzyskamy w żadnej psychologii, czy tym bardziej w psychoterapii. A czy opowiadając się za tymi kierunkami pedagogicznymi, które preferują dość często jedynie psychologiczne kryteria i zasady, wychowawca nie staje się wyznawcą jakiegoś nowego typu naturalizmu pedagogicznego? Nie chcemy przez to deprecjonować osiągnięć i wartości psychologicznych teorii i badań, ale należy dostrzegać ich ograniczenia i niewystarczalność do pełnego rozwoju człowieka. Winniśmy także sięgać do tych chrześcijańskich zasad wychowawczych, które dość często nie bywają wykorzystane, a przecież mogą bardziej niż inne nadać wychowaniu realistyczny i zarazem najbardziej humanistyczny charakter. Mamy bowiem w nich chociażby te, które mówią o pierwszeństwie osoby przed rzeczą, ducha przed materią, o prymacie etyki nad techniką, o ukierunkowywaniu życia na perspektywę eschatologiczną, wyzwalającą z ludzkich ograniczeń ku najwyższemu spełnieniu osoby. Nie przeczą one humanistycznie, społecznie, twórczo zorientowanemu wychowaniu, wręcz przeciwnie, motywują go i mogą sprawić, że wychowanie stanie się wyborem takich czynności, które doprowadzą do łączności osób w miłości, wierze, nadziei, a więc wartości ważnych w każdym ludzkim istnieniu, pozwalających dostrzegać bardziej dobro drugiej osoby niż własne (miłość), kierować się w relacjach z ludźmi nie podejrzliwością i niechęcią, ale głównie ufnością (wiera), budzić potrzebę więzi międzyludzkiej nie na marzeniach, ale osadzoną na miłości i wierze (nadzieja)<sup>17</sup>. Czyż nie jest to ten wymiar humanizmu, który chcielibyśmy najbardziej urzeczywistnić? Chrześcijańska miłość jest zawsze wezwaniem

<sup>16</sup> Zob. A. Martinelli, *La santità giovanile nelle biografie scritte da Don Bosco. Approccio storico*, [w:] *Il sistema preventivo vissuto*, jw. s. 83-84.

<sup>17</sup> Zob. M. Gogacz, *Podstawy wychowania*, dz. cyt., s. 86-88.

do troski o drugiego człowieka; do porządkowania życia społecznego tak, aby człowiek został w nim nie tylko dostrzeżony i chroniony w swojej osobowej godności, ale i w najwyższym stopniu dowartościowany, uczyniony zasadą jego organizacji. Jeżeli Ksiądz Bosko twierdził, że „jedynie religia jest zdolna doprowadzić do końca dzieło wychowania”<sup>18</sup>, przejawiał tym samym jakiś rodzaj genialnej intuicji o jej niezastąpionej roli wychowawczej, która szczęśliwie jest dzisiaj także podejmowana. Dostrzec także można słuszność jego innej tezy, aby łączyć eklezjalną praxis z działalnością wychowawczą.

## 2. AKTUALNOŚĆ W DZISIEJSZYM WYCHOWANIU SZKOLNYM

Skuteczność wychowania, niezależnie od epoki i zmieniających się warunków społecznych, politycznych i kulturowych, uzależniona jest w dużej mierze od zapewnienia wychowankowi pełnego rozwoju jego osobowości (wymiar indywidualny, społeczny, praktyczny, religijny), w ścisłym powiązaniu z określoną koncepcją człowieka, bez której rzetelne wychowanie nie jest praktycznie możliwe. W epoce dzisiejszej pedagodzy prześcigają się, aby propozycje wychowawcze znamionował rys tzw. nowoczesności. Nie zawsze, niestety, jest on tożsamy z całościowym podejściem do wychowanka jako osoby. Zauważa się bowiem, że proponowane wychowanie szkolne, ogólnie rzecz ujmując, idzie najczęściej w kierunku liberalnym, przeistaczając się dość łatwo w wychowanie laickie. Z drugiej strony, aktualny obraz szkoły katolickiej proponującej tzw. wychowanie ekumeniczne także nie jest jasny, a sam rodzaj tego wychowania nieokreślony i poniekąd niezrozumiały.

Jednym z częściej spotykany błędów w wychowaniu jest nierozpoznanie celów, czy też zapominanie o nich. Zakładając, że wychowanie przynależy ze swej natury do sfery moralnej i praktycznej, czy też, jak twierdzi J. Maritain, jest sztuką moralną albo raczej mądrością praktyczną, w którą wciela się określona sztuka, to potrzebuje, jak każda sztuka, swojej celowości. Tymczasem bywa, że skupia się ona jedynie na środkach: „jeżeli środki są chciane i analizowane z punktu widzenia miłości do własnego doskonalenia się – a nie tylko jako środki – w takiej samej precyzyjnej mierze zapominają o doprowadzaniu do celu i sztuka traci swoją siłę praktyczną: jej witalna skuteczność jest zastąpiona procesem nieskończonego mnożenia się środków, ponieważ każdy środek rozwija się dla siebie i zabiera dla siebie coraz większy obszar. (...) Środki nie są złe (...). Problem rodzi się wtedy, gdy są one postrzegane za tak dobre, że traci się z oczu cel”<sup>19</sup>. Podobnie błędne jest nie tylko zapominanie o celach, ale

<sup>18</sup> MB III, 605.

<sup>19</sup> J. Maritain, *L'Educazione al bivio*, Brescia 1986, s. 15-16.

falszywe czy niekompletne widzenie ich natury. Wychowanie bowiem, zanim zwróci się w prowadzeniu wychowanka ku doskonałości ludzkiej, powinno najpierw określić filozofię wychowania: nie może bowiem być ono skuteczne, dopóki nie odpowie się wcześniej na filozoficzne pytanie: „kim jest człowiek?”<sup>20</sup>.

Współczesne wychowanie jest także naznaczone zbyt silnym pragmatyzmem, podkreślającym wagę działania a zapominającym, że efektywna praktyka jest możliwa tylko wtedy, gdy zakłada najpierw całościowe poznanie, a więc prawdę. Cierpi także na zbyt ni socjologizm, żądający uznania uwarunkowań społecznych za najwyższą regułę i jedyny model wychowania. Skażone bywa również zbyt ni intelektualizmem, który – jak twierdzi wspomniany J. Maritain – rezygnuje z wartości uniwersalnych, kładąc nacisk na funkcje praktyczne i operatywne inteligencji. Ta z kolei utożsamia kierunki doskonalenia proponowane przez wychowanie ze specjalizacją naukową i techniczną. Podobnie błędne jest podkreślanie tylko wagi woli w wychowaniu (woluntaryzm) czy też przekonanie, że każda rzecz może być zrozumiana i przyjęta przez nauczanie<sup>21</sup>.

Tymczasem propozycje św. Jana Bosko, będące wyrazem chrześcijańskiego rozumienia formacji ludzkiej, wyznaczone są przez dość dokładnie określone cele, które możemy ująć jako troskę o integralny (fizyczny, duchowy, moralny) rozwój młodego człowieka, zagwarantowanie mu podstawowego wykształcenia ułatwiającego wejście w życie zawodowe oraz przygotowanie do pełnienia ról społecznych w społeczeństwie i Kościele. Wprowadzają przy tym bardzo ważną, fundamentalną zasadę porządkującą kierunek oddziaływań wychowawczych w fackie wskazania na pierwszeństwo wartości duchowych (w tym religijnych) nad witalnymi. Niekwestionowaną bowiem prawdą jest, że tylko wtedy, gdy wartości duchowe i religijne stawiane są na pierwszym miejscu, człowiek jest zdolny w stopniu najwyższym nie tylko do podejmowania wysiłków przekraczających własne ograniczenia, ale również do harmonizowania czy efektywnego integrowania własnej osobowości. Ich obecność w procesie formacyjnym zaspokaja również, czy przede wszystkim, jedną z podstawowych potrzeb ludzkich, jaką jest potrzeba transcendencji. A ta z kolei odgrywa ważną rolę motywacyjną, gdyż ujmuje życie ludzkie w perspektywie celów ontologicznych i egzystencjalnych zarazem, dając człowiekowi możliwość globalnej odpowiedzi na podstawowe pytania i niepokoje związane z jego życiem<sup>22</sup>. Do pytań takich

<sup>20</sup> Tamże, s. 16.

<sup>21</sup> Zob. tamże, s. 27-41.

<sup>22</sup> Zob. Z. Chlewiński, *Rola religii w funkcjonowaniu osobowości*, [w:] *Psychologia religii*, red. Z. Chlewiński, Lublin 1982, s. 61-76; także: G. W. Allport, *Osobowość i religia*, Warszawa 1988; J. Koziński, *Z Bogiem czy bez Boga. Psychologia religii: nowe spojrzenie*, Warszawa 1991, s. 32-71, 113-144; E. Fizzotti, *Verso una psicologia della religione*, t. 1: *Problemi e protagonisti*, Turyn 1992, szczególnie rozdziały omawiające poglądy G.W. Allporta i Z. Frankla: s. 191-226.

zalicza się te, które związane są z sensem i celem ludzkiego istnienia i działania. Jeżeli bowiem wychowanek zostanie właściwie i najgłębiej umotywowany, zyska przez to poczucie egzystencjalnego bezpieczeństwa, tak istotne w procesie jego wzrostu i dojrzewania. Z pewnością nie dojdzie do wyeliminowania wszystkich jego niepokojów (religia w swojej funkcji wychowawczej nie jest jakimś pacyfizmem pedagogicznym, ile rodzajem wezwania do „twórczego niepokoju” i nieustannego odnajdywania swojego miejsca w świecie i Kościele („uczyniwszy na wieki wybór, codziennie wybierać muszę”: J. Zawieyski), ale stawiane pytania znajdują mocny punkt odniesienia, tłumaczący w stopniu najbardziej sensownym całą ludzką egzystencję, także w aspekcie istnienia zła czy cierpienia. Nigdzie bowiem poza religią odpowiedzi na te pytania nie są pełne.

Niebezpieczeństwem, które niemalże ciągle zagraża nauczycielowi w szkole jest instrumentalne traktowanie wychowanka. Ma ono miejsce wtedy, gdy wychowanek pojawia się nauczycielowi jako „przedmiot wychowawczej obróbki”, a swoje oddziaływanie rozumie jedynie w kategorii „kształtowania”<sup>23</sup>, mocno zakorzenionej w niektórych środowiskach nauczycielskich i wychowawczych. Zbyt redukcyjnie pojęte może prowadzić do bierności wychowanka, wykluczając jego współdziałanie. Narażone jest także na wpływy ideologiczne, wyływające z przyjętego przez nauczyciela kierunku światopoglądowego. Z pewnym natomiast trudem wchodzi w użycie pojęcie „formacja”, zakładające bardziej podmiotowe i personalne odniesienia do ucznia.

Innym, biegunowo różnym podejściem do wychowanka jest traktowanie go przez nauczyciela jako „partnera”. Nie zawsze jednak „partnerstwo” to jest realizowane z pełnym efektem zakładanych celów. Bo rzeczywiście nie może, nie jest ze swej natury zdolne doprowadzić do ich wypełnienia. Kategoria ta bowiem zakłada istnienie tego, co jest wspólne partnerom: wiek, wykształcenie, dojrzałość emocjonalna, społeczna, kulturowa, typ zainteresowań, wspólna praca itp. W tym znaczeniu partnerem człowieka dorosłego nie może być dziecko czy młodzież, ale tylko drugi dorosły. Usilne dążenie wychowawcy do bycia „partnerem” w stosunku do ucznia może przeradzać się w rodzaj tzw. „kumpłostwa”. A wtedy efekty wychowawcze praktycznie są wyeliminowane. Zresztą sami młodzi niezbyt chętnie wchodzą ze starszymi w układy „kumpłowskie”, a jeżeli to czynią, powodem są zwykle cele pragmatyczne, zmierzające do wynegocjowania własnych „interesów”. Bardziej oczekują autorytetu (budowanego na wartościach, kompetencji, przyjaźni, dialogu itp.)<sup>24</sup>, osobowego wzorca, mocnego punktu odniesienia w ich procesie wzrostu i dojrzewania. Tych wartości „kumpłowska” postawa wychowawcy z reguły im nie zapewnia.

<sup>23</sup> Zob. J. Tarnowski, *Jak wychowywać?*, Warszawa 1993, s. 11-15.

<sup>24</sup> Zob. S. Michałowski, *Pedagogika wartości*, Bielsko-Biała 1993, s. 106-114; także: J. Dominian, *Autorytet*, Warszawa 1980.



Wydaje się więc, że najbardziej słusznym odniesieniem wychowawcy (nauczyciela) do wychowanka jest, zgodnie z zasadami systemu prewencyjnego, traktowanie go w kategoriach podmiotowych. Proces wychowawczy, według jej założeń (a także założeń systemu prewencyjnego św. Jana Bosko), to spotkanie dwóch podmiotów: nauczyciela i ucznia, wychowawcy i wychowanka; dwóch osób, z których jedna (wychowawca) jest postawiony w tym celu, aby drugiej (wychowankowi) służyć swoją pomocą. Jego zadaniem jest nie tyle „kształtować”, „obrabiać”, „modelować”, ale ukazywać wychowankowi cele i wartości, sugerować drogi i metody ich poznania i przyjęcia, kierować ku pogłębieniu rozumienia siebie, świata i innych, być do dyspozycji, gdy wychowanek nie radzi sobie z niektórymi pytaniami czy problemami, prowadzić dialog uczący sposobów odnoszenia się do siebie, innych i Boga<sup>25</sup>. Skutki tak rozumianego wychowania są wtedy o wiele bardziej trwałe niż te, które zakłada autorytatywne lub liberalne podejście do wychowanka. I tu słuszność intuicji, zasad i rozwiązań św. Jana Bosko, jako jednego z prekursorów personalistycznej koncepcji wychowania, wydaje się być niekwestionowana. Jego pełne szacunku podejście do młodego człowieka wpływało przede wszystkim, jak się wydaje, z dwóch założeń: traktowania człowieka jako wartości samej w sobie oraz postrzegania go jako „obrazu” Boga. To podwójne widzenie perspektywy, w sumie jednak stanowiącej jedną optykę, zapewniało osiąganie najbardziej pewnych i skutecznych rezultatów formacyjnych.

Metoda wychowawcza nie jest tylko zbiorem wskazań, środków, narzędzi, ale przede wszystkim wyrazem samej osobowości wychowawcy, jej głębi lub ubóstwa, dalekosiężnych zamierzeń i planów lub działań zaledwie tymczasowych, przekonującej siły oddziaływania lub zgubnej niemocy, wewnętrznych empatycznych nastawień lub obojętności czy wręcz wrogości do wychowanka. Współczesna dydaktyka sugeruje, aby wychowawca nie koncentrował się na narzędziowym jej rozumieniu, czy na mnożeniu metod, ile posiadał własną metodę, własny, oryginalny styl działania. W polskiej szkole, cierpiącej w dużej mierze na brak nie tylko profesjonalizmu dydaktycznego, ale prawdziwych wychowawców, uczeń raczej czuje się źle. Nie zawsze znajduje bowiem prawdziwie sprzyjającą mu atmosferę wychowawczą, której powstanie i rozwój jest najbardziej uzależnione od nauczyciela, jego sposobu podejścia do ucznia, traktowania go z cierpliwością, wyrozumiałością, szacunkiem, długomyślnością<sup>26</sup>

<sup>25</sup> Zob. J. Tarnowski, *Siedem lat dialogu*, Katowice 1986.

<sup>26</sup> Zob. H. Franta, *Atteggiamenti dell'educatore. Teoria e training per la prassi educativa*, Rzym 1988; tenże, *Interazione educativa. Teoria e pratica*, Rzym 1982; tenże, *L'„assistenza” dell'insegnante come presenza attiva nelle situazioni sociali e di rendimento: lineamenti per una pedagogia preventiva*, [w:] *L'Impegno dell'educare. Studi in onore di Pietro Braido promossi dalla Facoltà di Scienze dell'Educazione dell'Università Pontificia Salesiana (Enciclopedia delle Scienze dell'Educazione 45)*, red. J.M. Prelezio, Rzym 1991, s. 493-504.

itp. Szkoła polska jawi się jako instytucja w dużej mierze tylko dydaktyczna, mało otwarta na tworzenie warunków bycia wspólnotą, chociaż ma wszystkie ku temu dane. Trzeba nam bowiem wiedzieć, że spośród wszystkich innych grup, klasa szkolna ma największe szanse stania się rodzajem grupy pierwotnej, na wzór rodziny, o ile będzie zabiegać o tworzenie silnych, bliskich, osobowych relacji między wychowawcą a wychowankiem i wychowankami między sobą<sup>27</sup>. Gdy stanie się taką, posiada jeden z największych potencjałów wychowawczych, zdolnych wpływać na udoskonalanie formacji dorastającego, przechodzącej stopniowo w samowychowanie. Ksiądz Bosko wiele zabiegał o to, aby tworzyć we wspólnocie taki klimat, który można byłoby nazwać wprost „rodzinnym”.

Aby jednak stało się to możliwe, należy w polskim etosie nauczyciela powracać do rozumienia roli wychowawcy i nauczyciela w kategoriach powołania, służby społecznej, a nie tylko zawodu. Wiele procesów i czynników wpłynęło na to, że dzisiaj w edukacji rzadko powraca się do traktowania nauczycielskiego posłannictwa w tego typu kategoriach. Zaciążył na niej trudny okres komunizmu z narzuconą nauczycielowi rolą funkcjonariusza systemu, co nie uwiarygodniało jego pozycji wychowawczej w szkole. Także nadmierne dążenie do specjalizacji w każdym rodzaju aktywności człowieka, wyznaczające cele związane przede wszystkim z technicznym profesjonalizmem, a więc tworzeniem na przykład w wychowaniu modeli, zawsze coraz bardziej abstrakcyjnych i formalnych, powoduje, że pozbawione są one przez to realnych treści i odległe od praktyki wychowawczej. Pierwszeństwo działań technologicznych niesie bowiem ze sobą ryzyko progresywnego odhumanizowania relacji wychowawczych<sup>28</sup>. Wreszcie, tzw. negatywna selekcja do zawodu sprawiła, że w szkołach znaleźli się przypadkowi nauczyciele i wychowawcy, traktujący swoje czynności właśnie w kategoriach zawodu i źródła zysków. Tymczasem powodzenie procesu wychowawczego uzależnione jest od nauczyciela i wychowawcy, który nie tylko umie technicznie się posługiwać narzędziami pracy, ile raczej wie, wyczuwa, jak podejść do wychowanka, jak mu pomóc, doradzić, pocieszyć, podnieść na duchu, wzbudzić motywację i wiarę we własne siły<sup>29</sup>. Taki jednak nauczyciel musi kochać nie tylko swój zawód, ale kochać każdego wychowanka. Przykład księdza Bosko przebywającego wśród swoich wychowanków, rozmawiającego z nimi, doradzającego im, troszczącego się o nich niejako „ciałem i duszą”, pozostaje z pewnością ciągle aktualnym wzorem dla każdego dzisiejszego nauczyciela i wychowawcy.

<sup>27</sup> Zob. R. Tonelli, *Gruppi giovanili e esperienza di Chiesa*, Rzym 1983, szczególnie rozdz. 1, par. 2, traktujący o grupach pierwotnych: s. 13-16.

<sup>28</sup> Zob. M. Pellerrey, *Progettazione didattica. Metodologia della programmazione educativa scolastica*, Turyn 1983, s. 11 (SEI).

<sup>29</sup> Zob. H. Franta, A. R. Colasanti, *L'Arte dell'incoraggiamento. Insegnamento e personalità degli allievi*, Rzym 1991.

## 3. AKTUALNOŚĆ W ZAKRESIE KATECHEZY I EWANGELIZACJI

System prewencyjny św. Jana Bosko, w którym od początku uważało się nauczanie katechizmu za jego nieodłączny wymiar, został dzisiaj ubogacony bardziej wartościami współczesnej katechezy i ewangelizacji, rozwijających się w Kościele. Odkryto w nich treści, które skłoniły salezjanów do nowego spojżenia na kwestie wychowania młodzieży.

Katecheza, stawiając za cel doprowadzenie tak indywidualnego człowieka, jak i całej chrześcijańskiej wspólnoty wiernych do wiary dojrzałej<sup>30</sup>, została uznana przez Kościół za pierwszy i najbardziej właściwy środek w wychowaniu chrześcijańskim<sup>31</sup>. Znalazło to swoje odbicie w dokumentach wypracowanych przez salezjańskie Kapituły Generalne, dopracowujące sposoby wychowania w świetle wskazań Kościoła. Kapituła Generalna Specjalna określiła katechezę jako „pierwszorzędną działalność salezjańskiego apostołatu”<sup>32</sup>. Wychowanie zaś do wiary, nie jest tylko jednym z czynników systemu prewencyjnego, ale niezwykłym wymiarem całej duszpasterskiej działalności salezjanów<sup>33</sup>. Dokument o katechizacji i ewangelizacji Kapituły Generalnej Specjalnej przyjął założenia i kierunek Ogólnego Dyrektorium Katechetycznego i dlatego przewija się w nim „wymiar antropologiczny katechezy we wszystkich jego aspektach, umieszczając w ciągłej wzajemnej relacji konkretnego człowieka, Słowo Boże i wspólnotę”<sup>34</sup>. Pierwszeństwo Słowa Bożego i całej Tajemnicy Chrystusa ma za zadanie uczynić wychowanie dynamiczne i szerzej otwarte na proces wewnętrznych zmian, mających na celu skuteczniejsze dotarcie do współczesnego człowieka i pomoc w formowaniu dojrzałej, odpowiadającej czasom, osobowości. Wychowanek natomiast może odkryć w nich duże możliwości pomagające w nawiązywaniu łączności z Chrystusem i czerpania wartości, płynącej z osobowości z Nim przyjaźni<sup>35</sup>. Owa dynamika, płynąca z ewangelizacji wzywa, aby salezjańska wspólnota stawała się bardziej świadoma swej profetycznej misji, jako ewangelizacyjno-katechetyczna<sup>36</sup>, a każdy salezjanin bardziej przekonany głosi-cielem Ewangelii i świadkiem Słowa.

<sup>30</sup> Zob. *Directorium Catechisticum Generale*, Watykan 1971, n. 21; Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska „Catechesi tradendae”*, Rzym 1979, n. 18-20; EN 18-19.

<sup>31</sup> Zob. DWCH 2.

<sup>32</sup> KGS 279; także KG XXI, 95. Z

<sup>33</sup> Zob. Wnioski wykonawcze „Spotkania Kontynentalnego Inspektorów Europejskich” w Rzymie, cyt. za A. Ricceri, *Noi missionari dei giovani*, „Atti del Consiglio Superiore della Società Salesiana” 56, 1975, n. 279, s. 22-24.

<sup>34</sup> KGS 272.

<sup>35</sup> Zob. KG XXI, 93; KGS 301-307; E. Viganò, *Il progetto educativo salesiano*, „Atti del Consiglio Superiore della Società di S. Francesco di Sales” 59, (1978 n. 290, s. 32-34.

<sup>36</sup> Zob. KGS 282, 369-370; E. Viganò, *Piu chiarezza di Vangelo*, „Atti del Consiglio Superiore...” 61, 1980, n. 296, s. 3-34.

Takie ujęcie wychowania, gdzie ewangelizacja stanowi jego nieodłączny wymiar, pozwala uniknąć pewnych nieporozumień, jakie mogłyby wynikać z określonych przez ks. Bosko celów wychowania, wyrażających się w sformułowaniu – „dobry chrześcijanin”. W kontekście dzisiejszej pluralistycznej kultury wyrażenie to, które w czasach św. Jana Bosko mogło mieć w miarę jednakową wymowę, obecnie ukazuje się jako nieprecyzyjne i niewystarczające do pełnego ujęcia natury chrześcijanina i jego posłannictwa w Kościele i świecie. Także podana przez niego zasada, że „uczciwy obywatel i dobry chrześcijanin” staje się podporą dla państwa, w konfrontacji z dzisiejszymi systemami politycznymi i społecznymi, szczególnie z tymi, które odznaczają się charakterem totalitarnym czy liberalnym, może przyjąć kształt programu wychowawczego formującego postawy oportunistyczne wobec polityki państwa, które nie zawsze zmierza do prawdziwego i pełnego rozwoju człowieka. Zresztą, niebezpieczeństwo takie może mieć miejsce także w krajach o demokratycznym ustroju społecznym, wtedy, gdy demokracja pragnie podporządkować człowieka ekonomicznym prawom wolnego rynku.

Wychowanie, ujmowane w wymiarach ewangelizacji, pozwala wychowankowi na przyjęcie i zinterioryzowanie treści, które mogą w nim rozwinąć postawę otwartą wobec drugiego i uwrażliwić na jego problemy. Może otworzyć go na taki sposób życia, w którym wyzwolenie od zła, grzechu i przygniatającej człowieka tyranii władzy znajdzie swój konkretny wyraz. Formuje przy tym człowieka myślącego kategoriami Kościoła, czerpiącego zasady z Ewangelii, uczące go zaufania Chrystusowi, który jako pierwszy przyniósł Ewangelię o wyzwoleniu. Człowiek ten wierzy, że ewangelizacyjny program wyzwolenia należy uznać za podstawowy i pierwszy w dziele przemiany świata, bez wnoszenia do niego treści obcych jego naturze, a mogących płynąć z różnorodnych współczesnych ideologii. Dlatego nie może zabraknąć w nim krytycznego odniesienia się do życia społecznego i politycznego. Jest to bowiem o tyle ważne, że współczesny człowiek – szczególnie młody – nie zawsze jest zdolny do właściwych rozróżnień kłamstwa od prawdy, zawartych w wielu deklaracjach. Sugestywność propagandy, wzmacniana siłą środków społecznego przekazu, wprowadza chaos i zamieszanie w systemie powszechnie uznawanych wartości i sprawia często zachwianie w postawie chrześcijańskiej młodego człowieka, a swoisty współczesny relatywizm w dziedzinie postaw moralnych, któremu w dużej mierze ulega, utrudnia mu jasne i prawdziwe wartościowanie.

We współczesnej koncepcji systemu prewencyjnego z naciskiem podkreśla się, że wychowanie jest procesem angażującym zarówno wychowawcę, jak i wychowanka. Czerpiąc z tradycji Ks. Bosko naukę w tym względzie, pragnie się ją ubogacić dzisiejszymi treściami ewangelizacyjnymi i katechetycznymi, domagając się, by wychowawca salezjański ewangelizował nie tylko będąc

wśród młodzieży, ale także z nią i poprzez nią<sup>37</sup>. Wydaje się, że najbardziej odpowiednim miejscem do realizacji tych zasad może być oratorium. Ono bowiem stanowi podstawowe kryterium odnowy i tożsamości zgromadzenia w Kościele<sup>38</sup>. Musi jednak najpierw stać się specyficznym centrum wpływającym zasadniczo na organizację pracy duszpastersko-wychowawczej, koncentrującej się wokół problemów wychowania młodego pokolenia. Ma być formą „otwartych drzwi” dla tych, którzy pragną przychodzić, aby nie tylko przyjemnie spędzić wolny czas, ale wejść z pożytkiem w całą atmosferę wychowawczą istniejących tam i otwartych na siebie grup, zrzesseń i form życia kulturalnego. W naszych polskich warunkach będzie ono przynosić pożądane skutki wychowawcze, gdy rozwijać się będzie bardziej dynamicznie i dojdzie do przewyciężenia w postawach salezjanów niebezpiecznego indywidualizmu, blokującego – co doświadczamy na co dzień – wzajemną współpracę. Istotnym też warunkiem jego rozwoju może stać się bardziej ufne otwarcie na udział w nim współpracowników świeckich, a najbardziej rodziców i współpracowników salezjańskich. Nie dostrzegamy bowiem takich form ich udziału w życiu oratorium-centrum młodzieżowego, który byłby znaczący.

#### 4. AKTUALNOŚĆ W WYMIARZE WIERNOŚCI BIEDNYM

Wierność biednym i najbardziej potrzebującym jest szczególnie ważna w rozwoju i aktualności salezjańskich propozycji wychowawczych. Wiąże się bowiem bezpośrednio z zapewnieniem im uniwersalności i realizmu, strzeże przed ekskluzywizmem, źle pojętą elitarnością, niebezpieczeństwem stwarzania pewnego typu „wychowawczego getta” zarezerwowanego jedynie dla bogatszych, który są w stanie kształcić swoje dzieci w prywatnych szkołach. Salezianie dokonali już, na przykład podczas ostatnich Kapituł Generalnych, nowej analizy ubóstwa, które dzisiaj jest zjawiskiem jakościowo nowym w stosunku do czasów św. Jana Bosko. W czasie obrad Kapituły Generalnej Specjalnej i 21 Kapituły Generalnej uznali, że swoistym „znakiem czasu” jest istnienie niesprawiedliwości, przeszkadzającej w zachowaniu równowagi społeczeństwa i urzeczywistniania pełnego wyzwolenia człowieka. „Stan zacofania wielu krajów, analfabetyzm, nędza i głód w świecie nabierają dzisiaj takich rozmiarów i znaczenia – stwierdzają dokumenty – że nie wystarcza już bezpośrednia pomoc doraźna, ale trzeba zacząć pracę nad usuwaniem przyczyn tej sytuacji. Chodzi tu

<sup>37</sup> Zob. KG XXI, 96.

<sup>38</sup> Zob. *Costituzioni della Società di san Francesco di Sales*, Roma 1984, art. 40; KG XXI, 127; E. Viganò, *Don Bosco '88 „Atti del Consiglio Superiore...”* 66, 1985, n. 313, s. 3-17; V. Recchia, *Attualità dell'Oratorio Salesiano*, [w:] *Il circolo giovanile salesiano*, Torino 1963, s. 131-147.

w rzeczywistości o struktury, które często stają się poważną przeszkodą lub wprost uniemożliwiają realizowanie głoszonej i przeżywanej Ewangelii: nie pozwalają biednym i uciśnionym dojrzeć oblicza Boga ani uwierzyć, że Królestwo Boże już przyszło na świat, czy też skierować się na drogę pełnego zbawienia. Są to struktury wywodzące się z grzechu”<sup>39</sup>. Świat współczesny ponadto znajduje się „pod tyranią niesprawiedliwości ujawniającej się w stanie niedorozwoju i braku równowagi między ludźmi”<sup>40</sup>. Jeżeli do tego dołączyć eksplozję demograficzną i rozwój wiedzy oraz techniki, to nie uporządkowany wzrost produkcji sprawia, że nowoczesne społeczeństwo staje się „maszyną do produkowania biednych”<sup>41</sup>. Obraz ten pogłębia jeszcze dzisiejsza rzeczywistość społeczno-kulturalna, przejawiająca cechy szczególnego pomieszania, z wewnętrznymi konfliktami na czele, na które ludzie młodzi reagują szybko. Mamy tu na myśli takie kwestie, jak: „wyniesienie osoby ludzkiej obok jej poniżania; żądanie wolności przy równoczesnym ograniczaniu jej w wielu dziedzinach; dążenie do najwyższych wartości i równocześnie zaprzeczanie wszelkiej wartości; pragnienie solidarności, a jednocześnie kryzys wspólnego działania; szerzenie się ducha anonimowości i uchylanie się od zaangażowania; szybka wymiana informacji w różnych dziedzinach i jednocześnie hamowanie reform kulturalnych i społecznych; poszukiwanie jedności i powszechnego pokoju obok sprzeczności politycznych, społecznych, rasowych i ekonomicznych; wysuwanie na pierwszy plan wszystkiego, co dotyczy młodzieży przy równoczesnym spychaniu jej na margines w sprawach pracy, udziału w życiu społecznym i odpowiedzialności”<sup>42</sup>.

Sytuacja młodzieży w tak zarysowanym świetle poszerza się jeszcze bardziej negatywnie przez fakt, że młodzi są dzisiaj pozbawieni wystarczającego wsparcia o rodzinę i silne normy moralne, czy to z winy niedostatecznego ukazywania jasnych i precyzyjnych idei religijnych, czy z braku tradycji rodzinnej<sup>43</sup>. To powoduje, że jawi się w nich moc pragnień, których nie można zaspokoić<sup>44</sup>. Gdy zaś uwzględni się psychologiczną prawdę o młodych, którzy

---

<sup>39</sup> KGS, 67; zob. Paweł VI, *Adhortacja apostolska „Evangelii nuntiandi”* (EN), Rzym 1975, n. 32-33; Jan Paweł II, *Przemówienie na Konferencji Episkopatów Latinoamerykańskich w Puebla*, [w:] *Puebla. L'Evangelizzazione nel presente e nel futuro dell'America Latina*, Bologna 1979, s. 11-34; tenże, *Wizja pastoralna rzeczywistości w Ameryce Łacińskiej*, [w:] tamże, s. 67-102; L. A. Gallo, *Evangelizzare i poveri. La proposta del Documento di Puebla*, Roma 1983.

<sup>40</sup> KGS, 32.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> KG XXI, 23.

<sup>43</sup> Zob. KGS, 39; *Mass media, famiglia e trasformazioni sociali*, red. S.C. Acquaviva, Firenze 1980; J. Mariański, *Kondycja religijna i moralna młodych Polaków*, Kraków 1991; tenże, *Religia i Kościół w społeczeństwie pluralistycznym*, Lublin 1993; R. Pomianowski, *Przynależność do Kościoła studiującej młodzieży*, Lublin 1994.

<sup>44</sup> KGS, 39.

obok szlachetnych pragnień i chęci doświadczenia wszystkiego dogłębnie ulegają wielu uwodzicielskim siłom, jak relatywizmowi moralnemu, hedonizmowi, jednostronnej propagandzie, zeświecczeniu i ateizmowi, to tak ukształtowany obraz ukazuje z jednej strony złożoność tego zjawiska, z drugiej wzywa do konkretnych działań, które odznaczałyby się zdrowym realizmem, krytycyzmem i byłyby przesiąknięte jednocześnie duchem chrześcijańskiego optymizmu.

W takiej sytuacji Zgromadzenie zadeklarowało bardziej aktywne uczestnictwo w procesie wyzwania człowieka, szczególnie młodego, z jego ograniczeń i alienacji, z ubóstwa duchowego i materialnego. Ubóstwo natomiast zostało zdefiniowane jako stan dotknięcia jakąkolwiek jego formą, czy to ubóstwem ekonomicznym, które jest źródłem niedostatku i dlatego należy wymienić go jako pierwsze, czy ubóstwem społecznym i kulturalnym, uczuciowym, moralnym czy duchowym<sup>45</sup>. Podważono też sensowność istnienia tych dzieł, które nie pozostają w bezpośrednim związku z posłannictwem, jak również wezwano do wyrównania istniejących w tym zakresie braków<sup>46</sup>. Dodatkowym bodźcem było także i to, że 21 Kapituła Generalna krytycznie oceniła dotychczasowe próby odnowy ducha salezjańskiego, pozbawione całościowej refleksji nad sytuacją młodzieżową i dogłębnej analizy jej przyczyn. Pozostaje więc nadal potrzeba opracowania ciągle żywych i aktualnych wartości systemu prewencyjnego.

W świetle dokumentów kapitulnych rysuje się program odnowy systemu prewencyjnego, jeżeli chodzi o bardziej radykalne zaangażowanie się po stronie biednych i cierpiących. Jednym z jej wymiarów jest praca na rzecz sprawiedliwości społecznej w świecie, prowadzona w duchu ewangelicznych błogosławieństw i programu kościelnej ewangelizacji, nie zaś jako bezpośrednie angażowanie się w prace partii politycznych czy głoszenie myśli rewolucyjnej.

Oparcie wychowania prewencyjnego na fundamentach ewangelicznych sprawia, że dostrzega się w nich siłę do odrzucenia zarówno kompromisu z instytucjami, które nie znajdują się w służbie sprawiedliwości i pełnego rozwoju, jak i wszelkiej zmywy z bogatymi i możliwymi przeciwko biednym<sup>47</sup>. Ma to szczególną wymowę w naszej dzisiejszej rzeczywistości, gdyż wydaje się, że w epoce przemian Kościół polski nie zadeklarował wyraźnie opcji na rzecz ubogich. Nie upomniał się głośno o ich prawa, gdy transformacja ekonomiczna szła wyraźnie, i idzie nadal, w kierunku dość brutalnej formy kapitalizmu. Czy w tym milczeniu Kościoła nie należy upatrywać także narastającej krytyki jego działań, czy aktualnych porażek w wyborach parlamentarnych i prezydenckich?

---

<sup>45</sup> Zob. KGS, 47; H. Lacomte, *Note sul concetto di „poveri e abbandonati”*, [w:] *Il servizio salesiano ai giovani*, Torino 1971, s. 77-79; G. M. Garrone, *Come vedo il lavoro dei salesiani in Chiesa oggi*, [w:] *La famiglia salesiana riflette sulla sua vocazione nella Chiesa di oggi*, Torino 1973, s. 211-221.

<sup>46</sup> Zob. KGS, 181.

<sup>47</sup> Zob. KGS 71, 73.

Salezjanie pragną być blisko młodzieży, jako ludzie chrześcijańskiego pojednania i dialogu, razem z nią przewyciężając dyskryminacje społeczne i walcząc ze wszystkim, co poniża godność człowieka. Jako ludzie nadziei, są świadomi, że takie zaangażowanie doprowadzi do zapanowania cywilizacji miłości<sup>48</sup>.

Odpowiadając na apel Soboru w sprawie rozwoju społecznego w duchu chrześcijańskiej miłości<sup>49</sup>, Zgromadzenie widzi swoją współpracę w tym zakresie na polu formowania odpowiednich osób, którzy byłoby jej głównymi promotorami<sup>50</sup>. Uznaje, że pierwszym jego warunkiem jest realizacja podstawowego kształcenia, zmierzającego przede wszystkim do zwalczania analfabetyzmu<sup>51</sup>. Dlatego też pragnie współpracować z tymi organizacjami narodowymi i międzynarodowymi, które rozwijają wśród ubogich pracę w zakresie kształcenia podstawowego. Zmierza ono do wyzwolenia z niewoli ignorancji i pozwala na pełne uczestnictwo w życiu społeczno-kulturalnym<sup>52</sup>. Podejmuje się też zadania rozwoju i pogłębiania nauki społecznej, pomagającej tak salezjanom, jak i „biednym” skuteczniej uczestniczyć w procesie wyzwolenia człowieka i pogłębiać świadomość o potrzebie wolności do stwarzania warunków prawdziwie ludzkich. Opowiadanie się po stronie ubogich znaczy również dla salezjanów bardziej konsekwentne podjęcie życia ubogiego, a także wśród ubogich. W praktyce oznacza to wyjście z dotychczasowego jedynie sposobu duszpasterstwa ku poszukiwaniu takich form, które byłyby skuteczne w odnajdywaniu biednych, rzeczywistym zbliżeniu się do ich życia i rodzeniu głębokiej solidarności z przeżywanymi przez nich problemami. W odniesieniu natomiast do szkół, powinno być stale rosnącą troską o umożliwienie kształcenia się w nich także młodzieży biednej, nie będącej w stanie ponieść pieniężnych wydatków na naukę.

Ogólnie można stwierdzić, że wychowanie w duchu św. Jana Bosko może być aktualną propozycją wychowawczą w wielu obszarach dzisiejszej formacji zarówno młodego pokolenia, jak i samych wychowawców. Aby było w pełni skuteczne, wymaga od salezjanów ciągłej weryfikacji idącej w kierunku nie tylko poszukiwania nowych obszarów działania pilnie domagających się wielorakich interwencji, ale i stale pogłębianej refleksji nad jego głównymi założeniami. Dążenie bowiem do poszerzania zakresu działalności i ciągłego modyfikowanie metod może wiązać się z niebezpieczeństwem powierzchownego aktywizmu, gdy tymczasem powodzenie procesu formacyjnego zależy głównie od

---

<sup>48</sup> Zob. *Lettera del Capitolo Generale 22 ai giovani*, [w:] *Capitolo Generale 22 della Società di s. Francesco di Sales*, t. 2, Roma 1984, s. 59-60.

<sup>49</sup> Zob. KK 48.

<sup>50</sup> Zob. KGS, 68; *Discorso del Rettor Maggiore E. Viganò alla chiusura del Capitolo Generale 22*, [w:] *Lettera del Capitolo Generale 22 ai giovani*, dz. cyt., s. 72-73.

<sup>51</sup> Zob. KGS, 182, 68.

<sup>52</sup> Zob. KGS, 68.



wierności zasadom i od osobistego zaangażowania wychowawcy. W przypadku wychowawcy salezjańskiego będzie to przede wszystkim wierność ewangelicznym wskazaniom formacji „nowego człowieka”, interpretowana w świetle założeń i praktyki wypracowanej przez św. Jana Bosko i tradycję Zgromadzenia.

### Sommario

Il sistema preventivo di san Giovanni Bosco non è solo un pensiero storico dell'educazione della Chiesa, ma continua ad essere una proposta attuale in molti campi della formazione odierna. Esso comprende molti valori nella formazione spirituale dell'educatore e dell'educando. All'educatore fa ricordare che il successo educativo dipende dalla sua partecipazione che si rinforza nella fede vissuta profondamente ed anche nella competenza pedagogica. Invece l'educando dirige verso un modo di pensare aperto al futuro, aprendo davanti a lui delle possibilità di una formazione interiore che lo aiuti ad entrare attivamente nella vita sociale. Questo sistema con successo si può trasportare nel campo dell'educazione scolastica. Così, il sistema preventivo aiuta ad ordinare gli obiettivi dell'istruzione e dell'educazione; fa ricordare che il ragazzo è un soggetto dell'educazione. Grazie ai valori religiosi suggerisce anche, che il successo sarà più grande quando un salesiano sarà in grado catechizzare ed evangelizzare non solo essendo tra i ragazzi, ma anche essere con loro e tramite loro. L'attualità nella fedeltà ai poveri è una caratteristica della formazione salesiana, che indica un atteggiamento dell'educatore che non esclude nessuno, ma si apre a tutti, difende i più poveri e li porta verso una vera libertà.